

JEDNODNIOWKA

Polski

P R A D

Redakcja i Administracja

w Łodzi

ul. Aleja Kościuszki Nr. 41

Cena nr. 20 gr.

Sroda, 18-go stycznia 1933 r.

Echa wznowienia procesu brzeskiego we Francji

Rezultaty radosnej twórczości

PARYZ, 17. 1.

Mowa Schleichera dość silnie poruszyła umysły we Francji. Najostrzejszy artykuł przeciwko kanclerzowi zamieszcza „Temps”, podkreślający kilkakrotnie coraz bardziej ujawniającą się wolę Niemiec dokonania nowych zbrojeń właśnie w przededniu wszczęcia prac konferencji rozbrojeniowej.

„Temps” przyznaje wreszcie, że czego pragną, dziś Prusy, to rekonstrukcji swej dawnej potęgi militarnej oraz prowadzenia rokowania pod presją zbrojeń, tak, że nic się w Niemczech nie zmieniło od czasów Wilhelma od czasów Algeiras.

Niestety cały artykuł „Temps” robi wrażenie czczych lamentów bez żadnego praktycznego znaczenia.

Daleko rozsądniej ujmuje zagadnienie zbrojeń i gróźb niemieckich Bernus w „Journal des Débats”.

Zamiarem Schleichera — pisze — jest już dziś przygotować opinię światową do tego, że Niemcom grozi Francja, że Francja przygotowuje się zbrojnie i agresywnie przeciwko Niemcom. W tym celu sztab niemiecki nie żałuje milionów dla jednej tylko „Kölnische Zeitung”, żeby rozpowszechniła w świecie całym kalumnie przeciwko Francji. Nie trudno domyśleć się, w jakim celu Schlei-

cher zamierza wyzyskać rzekome francuskie intencje napastnicze: Wytworzenia stanu ducha identycznego z tym, który spowodował wielką wojnę.

Oto — kończy Bernus — rezultaty radosnej twórczości pacyfistów.

W „Liberté” Bainville stwierdza, że nawet Goemboes przemawia tonem niewiele różniącym się od chleicherowskiego.

Bainville ostrzega Benesa, który pracuje nad rozbrojeniem, żeby nie liczył na pomoc armji francuskiej, jeżeli prusactwo pe-

wnego poranku wtargnie na terytorjum czeskie.

Prasa lewicowa pogrążona po uszy w labiryntach projektów finansowych Cherona, które zdaje się popierają jedynie socjaliści, i dziś pozostała głuchą na echa manifestacji niemieckiej.

Wzamięn „Populaire” występuje z gwałtownym artykułem przeciwko Polsce z powodu polityki wznowienia procesu brzeskiego i wypadków we wschodniej Małopolsce

—00—

CICHE POROZUMIENIE ANGLJA - AMERYKA

przeciwko Japonji

LONDYN, 17. I

Wczorajsze pogłoski o kroku ambasadora amerykańskiego w Londynie w sprawie zatargu chińsko-japońskiego nie znajdują ze strony oficjalnych czynników ani potwierdzenia, ani zaprzeczenia. Foreign Office przyznaje, że Mellon odwiedził w sobotę Simona i poruszył kwestję konfliktu, nie ujawnia jednak charakteru tej wizyty.

Dzisiejszy „Times” w długim artykule wstępny unik wypowiedzenia się przeciwko Japonji, zajmując w dalszym ciągu stanowisko kompromisowe.

We czwartek oobędzie się posiedzenie gabinetu, które częściowo poświęcone będzie sprawom bezrobocia, a częściowo zatargowi

na dalekim Wschodzie. Simon przybywa specjalnie z Genewy na jeden dzień do Londynu aby wziąć udział w tem posiedzeniu.

W Londynie twierdzą, że posiedzenie czwartkowe gabinetu będzie decydujące, o ile chodzi o zejści przez Wielką Brytanię stanowiska. Gdyby do czwártku Japonja nie okazała chęci kompromisu, to oczekiwana decyzja gabinetu, odpowiadająca mniej więcej w treści rzekomego kroku Ameryki, okaże się koniecznością. O ile więc nawet formalnie krok Ameryki nie nastąpił, to nie ulega wątpliwości, iż nieformalny nacisk Stanów Zjednoczonych dąży w tym kierunku, by spowodować osrzejszą akcję Wielkiej Brytanji wobec Japonji.

Pasporty sowieckie

MOSKWA 17. 1.

Przymus pasportowy wprowadzony będzie przede wszystkim w Moskwie, Leningradzie i Charkowie oraz w promieniu 100 klm. dokoła tych miast. W reszcie kraju pasporty mają być wprowadzone później i będą innego typu niż w 3-ach wymienionych miastach. Zarządzenie to ma na celu odciążenie wielkich miast, przeludnionych wskutek stosunkowo lepszych niż na prowincji warunków aptowizacyjnych. Osoby które w Moskwie, Leningradzie i Charkowie nie otrzymają pasportów, muszą miasta te oraz ich okolice w promieniu 100 klm. opuścić. Wydawanie pasportów w Moskwie rozpocząć się ma 20 stycznia.

Nowe zwycięstwo areoplanów

PARYZ 17. 1.

W związku z szybieniem samolotu „Arc-En-Ciel” do Natalu w Brazylii należy zauważyć że przebył on trasę długości 3200 klm. w 14 godzin 25 m. lecąc ze średnią szybkością 221 klm. na godzinę. „Arc-En-Ciel” wyposażony jest w 3 motory Hiszpano-Suiza każdy o sile 650 hp. łącznie 1950 hp.

Takim samym motorem posługiwali się słynni lotnicy francuscy Costes i Belonte gdy pobili rekord światowy długości lotu w linii prostej i zrealizowali raid Paryż—Nowy Jork bez przerwy.

Prasa francuska podkreśla, iż przebycie Atlantyku południowego przez „Arc-En-Ciel” i to w tak doskonałej formie jest wielkim zwycięstwem lotnictwa francuskiego, gdyż zarówno pilot jak i samolot są stu procentowe pochodzenia francuskiego. Lot przez Atlantyk dokonany przez „Arc-En-Ciel” jest 6 z rzędu a pierwszym zrealizowanym bez przerwania lotu. 4-ch lotów dokonano w tym samym kierunku lecz z przerwami, a 3 zakończyły się niepowodzeniem.

Tragedja na pustyni

LONDYN 17 I.

Dwie młode lotniczki angielskie Joan Pa... i Andrey Salebarber które niewielkimi etapami lecąc z Capetown do Europy zaginęły bez wieści po opuszczeniu w sobotę Moschi, odnalazł samolot obserwacyjny o 40 mil na południowo zachód od Nairobi w zupełnie

dzikiej okolicy. Z powodu trudności terenowych, obserwacyjny samolot nie mógł lądować jednakże pilot dostrzegł przewrócony aparat lotniczek i jedną z nich dająca mu sygnały a także gromadę tubylców spieszącą do miejsca wypadku. Z Nairobi wysłano samochód dla zabrania uszkodzonego aparatu.

Gwałtowny spadek działalności kredytowej

Banku Polskiego

Działalność kredytowa Banku Polskiego w r. z. miała tendencję do kurczenia się, jakkolwiek naogół utrzymywała się na poziomie wyższym niż w 1931 roku. W czerwcu i w lipcu kredyty Banku Polskiego uległy przejściowo zwiększeniu. Na koniec r. 1932 stan udzielonych kredytów wynosił 699,7 mil. zł, był więc niższy niż stan wykorzystanych kredytów na koniec roku poprzedniego.

To zmniejszanie się działalności kredytowej Banku Polskiego był onietylko wyrazem polityki Banku, ile skutkiem kurczenia się obrotów gospodarczych i większego posługiwania się operacjami gotówkowymi. W październiku Bank Polski obniżył stopę dyskonta w 7 i pół do 6 procent oraz stopy lombardowej z 8 i pół do 7 procent w listopadzie wznowił przyjmowanie dyskonta weksli z terminem 3miesięcznym, gdy uprzednio dla większości weksli dyskontowych ograniczał termin płatności do 75 dni.

Stosunek weksli zaprotestowanych do sumy weksli płatnych był lepszy niż w 1931 r.

i przeciętny roczny stosunek ten wynosił w r. 1932 2,97 procent wobec 4,61 proc. w r. 1931

W pierwszych miesiącach roku ub. na rynku dewizowym panowało bardzo duże zapotrzebowanie w związku z odpływem lokat zagranicznych z Polski oraz silnego zapotrzebowania walut dla tezauryzacji wewnętrznej. Nowym zjawiskiem była silna tezauryzacja monet złotych, których przywóz do Polski wzrósł bardzo, szczególnie w letnico miesiącach r. ub. Za cały rok przywieziono do Polski monet złotych na 145,3 milj. zł.

W ostatnich 4 miesiącach nastąpiła znaczna poprawa na rynku dewizowym. Wycofanie kredytów zagranicznych niemal zupełnie ustało, znikła również tezauryzacja, a nawet część uprzednio sprowadzonego złota od sprzedana była Bankowi Polskiemu.

Procentowe pokrycie kruszcowo-walutowe sumy obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań wyniosło na koniec roku 45,2 proc.

—o—

Katastrofa w górach

PARYZ 17 I.

W miasteczku Rochecorbon obsunęło się zbocze wysokiej skały. Grzyzy zasypały domy zbudowane u podnóża skały. Cztery domy zostały zniszczone. Z pod gruzów wydobyto 3 zabitych i 10 rannych. Policja eksmitowała ludność z kilku domów ponieważ zachodzi o bawę nowej katastrofy. Wśród zabitych znajduje się 70 letni starzec który nie chciał na wezwanie policji opuścić domu, oraz 50-letnia kucharka, która w chwili katastrofy stała przy kuchni. Z pod gruzów wydobyto zwęglone zwłoki nieszczęśliwej ofiary. Jedna z rannych kobiet dostała pomieszczenia zmysłów.

Grypa szaleje

PARYZ 17 I.

We francuskiej marynarce wojennej wybuchła epidemia grypy, która ogarnęła załogę krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych stojących w Tulonie. Również w koszarach marynarki szerzy się epidemia grypy 640 marynarzy umieszczono w szpitalach wojskowych.

Bankiet na pokładzie krążownika de Paris odwołano. Część załogi okrętu choruje. Do wództwo obawiało się zarażania gości.

Ociągnięcie loterii

200.000 zł. Nr. 4291
15.000 zł. Nr. 97567
Po 10.000 zł. Nr. 28945 plus 91343
Po 5.000 zł. Nr. 94414 116514
2.000 zł. Nr. 138617
Po 1.000 zł. Nr. 9414 30747 66458 68162 133070 133141
Po 500 zł. Nr. 18651 28969 33449 42949 49537 50145 52331 89744 101525 109901 127781 130610 130912 plus.
Po 400 zł. Nr. 19974 40905 44550 53456 64607 75523 82398 90341 90543 95025 96716 134473 165148 106891 119360.
Po 300 zł. Nr. 3533 7338 8897 17399 21751 22910 plus 44370 45339 58551 64395 72957 101434 104245 111357 116070 117090 117946
Po 250 zł. Nr. 70 1326 12179 17141 24360 27116 29578 30072 plus 32576 plus 36703 44893 48052 49735 49781 54795 67480 68264 70232 71939 75084 76538 77638 79775 81125 93756 plus 101695 102060 113368 116237 118849 122987 124188 124900 125942 131540 134416 136734 137850 138037 141030.

Cudowna budowa oka Jak daleko możemy widzieć

Wiemy z doświadczenia, że tem daley sięgamy wzrokiem, im wyżej znajdujemy się ponad ziemią. W polu np. wchodzimy na drzewo, ażeby przekonać się, czy oczekiwana przez nas osoba nadchodzi. Kto bywał na wsi, ten wie, że domownicy udają się na piętro, na strych lub nawet na dach, by się przekonać, co się w polu dzieje lub czy goście nadjeżdżają. Oczywiście przyjąć należy, że powietrze jest czyste, że niema mgły i że widoku nie zasłaniają lasy, ani góry.

Wszystkie punkty naokoło nas, do których sięga nasz wzrok, leżą na linii koła, które określa nasz widnokrąg czyli horyzont (od czasownika greckiego horyzejn — odgraniczać). Promieniem tego koła jest odległość, na jaką zdołamy dojrzeć przedmioty. Nasz widnokrąg zatem rozszerza się w miarę unoszenia się naszego ponad ziemią.

Zjawisko to ma swą przyczynę w okoliczności, że ziemia nasza ma kształt kuli. W cyfrach stosunek ten przedstawia się następująco:

Na wys.	1 m	sięgamy zwrok. na	4 km
"	5 m	"	9 km
"	10 m	"	12 km
"	50 m	"	27 km
"	100 m	"	38 km
"	500 m	"	85 km
"	1000 m	"	120 km
"	2000 m	"	170 km
"	5000 m	"	269 km
"	10000 m	"	381 km

Zasięg zwroku, jak widać z tabelki, wzrasta w większej wysokości zrazu szybko, później znacznie wolniej.

Dorosły człowiek sięga wzrokiem niewiele więcej na 5 km wokół, czyli na taką odległość, jaką potrafi przebyć pieszo w jednej godzinie. Z wieży ratusza toruńskiego, której wysokość wynosi 40 m, ogarniamy okiem widnokrąg o średnicy niewiele więcej 25 km z wieży Eiffel w Paryżu (300 m) na 66 km. Z najwyższej góry w Europie, Montblanc (4910 m) w Alpach, ogarniamy okiem widnokrąg o średnicy niewiele więcej 250 km.

Widnokrąg 264 km o przestrzeni 220 tys. km kwadratowych.

Dla ścisłości nadmienić jeszcze należy, że właściwie widzimy więcej niż odgraniczony widnokręgiem obszar, czyli widzimy jeszcze przedmioty poniżej widnokręgu matematycznego położone. Polega to na tem, że promienie świetlne łamią się w atmosferze ziemskiej, zbaczając z prostej linii ku powierzchni ziemi. Dzięki tej okoliczności horyzont rozszerza się niewiele więcej o jedną piętnastą część widnokręgu matematycznego.

Bezczelność zdradziła fałszera

Oskarżał o lichwę, dyskontów sfalszowanych weksli — Nie codzienny finał rozprawy sądowej

(a) W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi rozpoznawał sprawę z oskarżenia przeciw Józefowi Sliwowskiemu (Krucza 17) któremu Franciszek Kozielec, nigdzie nie meldowany zarzucał uprawianie lichwy pieniężnej, przez pobieranie nadmiernych procentów przy dyskontie weksli.

Rzecz przedstawiała się następująco. Kozielec zdyskontował u Sliwowskiego weksle za które ten ostatni pobrał jednorazowo zgóry pewne odsetki.

Gdy w terminie płatności Kozielec weksli nie zapłacił, Sliwowski uzyskał klauzulę i nałożył areszt na ruchomości kochanki Kozielec, Zofii Jakubowskiej, zamieszkałej przy ulicy Tuszyńskiej 112.

Kozielec, który zaskoczony został takim obrotem rzeczy, wniósł skargę do Sądu o lichwę.

Na rozprawie ujawniono, że weksle, zdyskontowane przez Kozielec były sfalszowane przez niego. Mianowicie Kozielec fałszował podpis innych osób, wyskiwał żyro grzesznościowe znajomych, następnie tak fabrykowa

ne weksle dyskontował u różnych znajomych

Po ujawnieniu tych machinacji, Sąd wydał wyrok mocą którego Sliwowski od zarzutu lichwy został uniewinniony, a równocześnie na zarządzenie Sądu aresztowano 37-letniego Franciszka Kozielec, którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za fałszerstwo weksli.

Wina Makowskiego z Kruszwicy

zawsze pozostaną najlepsze.

Żądajcie oryginalną „Złotą Renetę”, miód „Piast” i szampan polski „Reines des Reinettes”!

SKUTKI ETATYZMU.

Dobrze chociaż, że jest jeszcze przestrzeganie prawa, zmuszające rząd raz w roku zjawiać się przed parlamentem z projektem budżetu, aby go przepuścić przez filtr dyskusji. Nie dlatego, by ktoś mógł się łudzić, że w cyfrach budżetowych znajdzie spiżowe pozycje, wytyczające politykę rządu na rok najbliższy, że będą one odzwierciedleniem jakiegoś planu gospodarki państwowej. W takich warunkach podobne nadzieje byłyby nietylko zupełnie nie na miejscu, ale wręcz głupie. Nie po to włożono tyle trudu w wybory 1928 i „brzeskie” w 1930 r., by wskrzeszać krępiące gospodarce budżetową hamulce. Większość sejmowa uchwali posłusznie to, co do uchwalenia otrzyma, a co będzie potem, to już jest rzeczą Pana Boga.

Referat budżetu ministerstwa komunikacji, wygłoszony na posiedzeniu komisji budżetowej przez posła z rządowej większości Brzozowskiego, był pewnego rodzaju niespodzianką, na jaką nie często zdobyć się potrafi sanacyjna grupa w Sejmie. Na rzeczowość i krytycyzm uwag referenta wpłynęła, być może, ta okoliczność, że był on przez pewien czas prezydentem m. Lwowa, a obecnie przewodniczy jednemu z poważnych komunalnych przedsiębiorstw w Małopolsce, mianowicie Jaworznickim komunalnym kopalniom węgla.

Na tak małym odcinku budżetowym, jak roboty publiczne, ze zredukowanym więcej niż czterokrotnie, budżetem, — jednym z najmniejszych budżetów! — znalazło się dość miejsca na anomalje, charakteryzujące całość dzisiejszej polityki rządowej. Ze skromnych kredytów tego działu przeznaczają się jeszcze specjalne dotacje na subwencjonowanie prowadzonych przez państwo kamieniołomów i klinkierni. Przedsiębiorstwa te, prowadzone niewiadomo po co wobec istnienia kamieniołomów i klinkierni prywatnych, nikomu nie potrzebne, deficytowe, żyją z subwencji rządowych, obciążających i tak nie bogaty skarb państwa. Któż zrozumie w dzisiejszych zwłaszcza, tak ciężkich dla społeczeństwa czasach cel powoływania tego rodzaju twórców do życia? Czyż stworzenie kilku lub kilkunastu podstaw dla oddanych reżymowi osób może usprawiedliwić szkody, jakie wyrządza to przedsiębiorstwo swą konkurencją prywatnym właścicielom kamieniołomów i prywatnemu przemysłowi ceramicznemu, który dźwiga na sobie ciężar podatków, opłat socjalnych, wysokich kosztów kredytu? Jakże muszą wyglądać pod względem rzeczowości przetargi rozpisywane przez ministerstwo komunikacji, skoro z dostawą zgłaszają się do nich — obok firm prywatnych — kamieniołomy, podległe wprost ministerstwu i przez nie subwencjonowane! Wiadomo zgóry, kto w takich przetargach uzyska przewagę.

To samo widzimy, zresztą i w innej dziedzinie — pisze „Głos Narodu”. — Znany jest ostry kryzys, jaki przechodzi obecnie prywatny przemysł graficzny w Polsce. — Padają pod nim wielkie i doskonale zaprowadzone przedsiębiorstwa, a mimo to do dziś istnieje pięć drukarni państwowych (w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Wilnie i Lublinie), nie licząc drukarni wojskowych, składanych przez DOK — tak, jakby władze i urzędy państwowe nie miały już gdzie wykonywać

potrzebnych dla siebie druków. Niektóre z tych państwowych przedsiębiorstw drukarskich nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom techniki, a wszystkie przynoszą straty, mimo, że korzystają z różnych przywilejów i korzyści, jakie z tytułu ich oficjalnego charakteru mogą im przypaść. Zabierają pracę i zamówienia prywatnym przedsiębiorstwom, placącym podatki i ponoszącym liczne ciężary publiczne — ale są! Pomniki etatyzmu, rujnującego konkurencją swą przemysł prywatny.

W innej znowu dziedzinie — Państwowe Zakłady Inżynierji wyrugowały niedawno prywatnych przedsiębiorców autobusowych w Wilnie, wprowadzając własną obsługę komunikacji miejskiej. Tosamo państwowe przedsiębiorstwo zaanektowało obsługę linii autobusowej Kraków — Białą, odbierając możliwość egzystencji prywatnym przedsiębiorcom. Przykłady możnaby mnożyć.

Jeżeli temi metodami zabija się prywatną inicjatywę w przemyśle i całym życiu gospodarczym wogóle, nie można się dziwić, że kasa państwowa i wszystkie do niej przybu-

dówki pod nazwą „funduszków”, cierpią na chroniczny spadek dochodów. Jeśli niszczy się konkurencją prywatne przedsiębiorstwa — ubywa tych, co by mogli płacić do kasy państwowej podatki.

Skutki są te, że jak to niedawno miało miejsce, jedna z poważnych instytucji państwowych w trosce o stan dróg w okresie zimowym, a nie posiadająca żadnych na ten cel funduszków — zwrócić się musiała... z prośbą do szeregu prywatnych towarzystw turystycznych i przedsiębiorstw autobusowych by zechciały dobrowolną składką przyczynić się do usuwania w zimie śniegu z dróg, szczególnie ważnych dla komunikacji.

I tak długo nie będzie inaczej, dopóki państwo nie ograniczy swych funkcji do właściwych mu zadań, które polegają na kontroli i ułatwianiu pracy zakładom prywatnym, w dobrze pomyślanym własnym interesie, nigdy zaś na utrudnianiu im egzystencji przez stwarzanie przedsiębiorstw konkurencyjnych i bezwzględna, nie licząca się z niczem polityką podatkową.

Czem się ludzie odurzają

Zgubnemu nałogowi używania heroiny, morfiny, kokainy, opium, haszyszu, lub innego narkotyku oddaje się olbrzymia ilość ludzi a według obliczeń lekarzy wynosi ona zgórą pół miljarða ludzi.

Półowa tej potwornej cyfry przypada na Indje i kraje przyległe. Przeszło 300 milionów Hindusów i ich najbliższych sąsiadów szuka zapomnienia w haszyszu. Około 250 milionów nieszczęsnych Chińczyków upaja się opjumi.

Rozmiary tej klęski są w kraju Srodka tak wielkie, że w niektórych prowincjach 95 proc. mieszkańców jest niewolnikami tego nałogu. W innych odnośna cyfra spada do 30 proc. Wreszcie około 5 milionów ludzi, stojących na wyższym szczeblu kultury, należy do grupy morfinistów, kokainistów lub heroinistów. Ogólna liczba narkomanów wynosi więc w przybliżeniu 550 milionów.

Srodki, służące do narkotyzowania się tej ogromnej armii, stanowiącej blisko jedną trzecią części całej ludzkości, podzielić należy ze stanowiska lekarskiego na dwie zasadnicze grupy: na srodki porażające centralny układ nerwowy i srodki pobudzające go. Do grupy srodków porażających, używanych chętnie przez narkomanów, należy opjumi, morfina, heroina, haszysz; do pobudzających kokaina zawarta w kawie kofeina

Opjumi, zastygły na powietrzu na brunatną masę sok mleczny niedojrzałych torebek maku siewnego, jest mieszaniną całego szeregu alkaloidów, jak morfina (2 do 20 procent) narkotyny, papaweryny heroiny itd. Jako narkotyki, palony jest w fajkach. Odzwyczajanie się od niego nie jest zbyt trudne i nie powoduje przykrych następstw.

Groźniejszą jest wydobywana z opjumi morfina. Już małe jej dawki (4 miligramy) wywołują uczucie przyjemnego ciepła, miły nastrój psychiczny, nieczułość na ból fizyczny i psychiczny itd. Po ustaniu jej działania (w 20 do 30 minut po zastrzyku) następuje bardzo przykry stan depresji fizycznej i psychicznej, który skłania morfinistę do przyjęcia nowej dawki, oczywiście silniejszej. Jest to jed- na z zapór, stających na drodze powrotnej

morfiny. To też statystyka odzwyczajania się od morfiny przeraża wprost nędzą osiągniętych rezultatów.

Pochodna morfiny, heroina, działa silniej i jest daleko groźniejsza, szybciej bowiem niszczy organizm,

Niema czynnika, któryby bardziej pobudzał fantazję, przy zachowaniu szczerki świadomości, jak haszysz. Jest to żywica kwiatów żeńskich indyjskich konopi siewnych które, przewiezione do Europy, żywicy tej nie wydzielają. Mieszkańcy Wschodu przyrządzają haszysz w postaci herbaty, lub też żują go lub palą, Bogatsi spożywają go w cukierkach lub w konfiturach.

Przedstawiciel grupy srodków, pobudzających centralny układ nerwowy, kokaina, działa wręcz przeciwnie, niż srodki grupy poprzedniej.

W miejsce niechęci do wykonywania ruchów, występującej po morfinie, wywołuje ona podniecenie, przejawiające się żywymi ruchami, gesticulacją, wesołością i wielomównością. Po tym okresie pobudzenia zjawia się oszołomienie, bledność twarzy, drżenie rąk poty i strach.

Kokaina jest o tyle mniej groźna od morfiny że odzwyczajanie się od niej nie jest zbyt trudne i nie jest połączone z żadnymi przykrymi następstwami dla organizmu. Kokaina wyniszcza jednak ustrój szybciej, niż morfina. Kokainiści narkotyzują się, żując liście krzewu kokainowego, lub wachając kokainę w formie tabaczkki, wreszcie wprowadzają ją jako roztwór na błonę śluzową nosa

Na pierwszym miejscu co do szkodliwości poszczególnych srodków narkotycznych, używanych przez narkomanów, postawić należy w jednym szeregu heroinę, morfina i kokaina, a dalej opjumi i haszysz.

Popierajcie L. O. P. P

Wdzięk kobiecy w procentach

Francuscy psycholodzy usiłują zanalizować składniki czasu kobiecości który budzi miłość mężczyzny. Ingredjencie te składają się podobno z 5 czynników. W skład ich wchodzi: piękność, kokieteryja, chęć podobać się, mądrość i szlachetność duszy. Gazeta Paryska która ogłasza tę analizę, podaje jednocześnie przepis, ile procentów każdego z tych elementów kobieta powinna posiadać.

A zatem w chwili wejścia w świat po ukończeniu lat 16 debiutantka powinna rozporządzać kapitałem składającym się z 80 proc. z piękności i w 20 proc. z kokieteryji. Ani mądrość ani szlachetność duszy nie są jeszcze marazie potrzebne. Trochę później około roku

25 rozwija się chęć podobać się która stanowi odtąd stały czynnik w rozmiarze 10 pr. Po ukończeniu 25 lat kobieta zmuszona już jest czasami uciekać się do pomocy mądrości a po ukończeniu lat 30 musi już nieraz poświęcić się szlachetwem duszy. Gdy wreszcie osiągnie granice lat 50 — piękność stanowi zaledwie 10 proc. jej wdzięku. Natomiast kokieteryja odgrywa wciąż jeszcze poważną rolę choć chęć podobać się zanikła już całkowicie. Najważniejszą rolę grają teraz mądrość i szlachetność duszy — każda z tych zalet stanowi bowiem wedle wyliczenia francuskich 40 procent uroku starzejacej się kobiety.

—oO—

stać.

A tymczasem faktem jest, że wszystkie trupy poruszają się i, — to przez dość długi czas.

Uczestnicy wojny światowej — wojny w rowach strzeleckich — przypominają sobie zmarłych towarzyszy lub wrogów których nie można było zaraz pochować, bo padli między okopami. W ciągu całego dnia leżeli bez ruchu, potem podnosili powoli ramiona, tak jak gdyby je chcieli skrzyżować, albo — o ile leżeli twarzą do ziemi uncsili się całym ciałem. Zdarzały się jeszcze straszliwsze widoki: trupy zasypane ziemią, nawet od tygodnia, nagle wystawiały rękę lub nogę przez cienką warstewkę ziemi, je pokrywającą. W rzeczywistości zachodziły tutaj wypadki nierównomiernego tworzenia się tęczycy pośmiertnej, która przy pojedynczych muskułach napotyka na nierównomierny opór.

Ważną rolę odgrywa tutaj także napór gazów, wytwarzających się pod skórą skutkiem fermentów i rozkładu ciała.

Jak wynaleziono szkło nieramliwe

Przemysł automobilowy i wogóle bardzo wiele innych środków komunikacyjnych używa w wielkiej ilości szkl. t. zw. nieramliwego, które podczas rozbijania się nie kruszy się w ostre odpryski, bardzo niebezpieczne dla podróżnych. Ciekawą jest historia tego wynalazku, który, jak wiele innych, jest dziełem prawie, że szczęśliwego zbiegu okoliczności.

Przed 30 laty chemik holenderski Benedictus przez nieuwagę zrzucił na ziemię fiasko, która wprawdzie się nie rozbiła, ale za to dostała niezlicz. ilość pęknięć. Rzecz ta dała mu dużo do umyślenia i po dalszych badaniach okazała się, że fiasko to, będąc w użyciu jakich 15 lat zawierała różne chemikalja, które z czasem wywietrzały z niej i wewnątrz fiasko utworzyła się pod wpły-

wem tych chemikalji powłoka jakby celulozowa. Jednakowoż wskutek braku czasu fiasko to pozostało dalej jakie 2 lata na swoim miejscu poprzednim, nie wywołując chwilowe swem istnieniem dalszych konsekwencji. Dopiero gdy Benedictus czytał pewnego razu o katastrofie samochodowej, w której najwięcej nieszczęścia sprawiły odłamki szkła, przypomniał sobie swoją fiasko i w ciągu jednej nocy ułożył plan produkcji nieramliwego szkła, zwanego Triplex. Mimo jednak, że w roku 1910 udzielono patentu na wyrób takiego nieramliwego szkła, w doki produkcji były bardzo zle, i nikt się nią nie chciał zająć. Dopiero pewien Anglik zorganizował się w wartości wynalazku i rozpoczęło normalną produkcję która dziś jest wielkim przemysłem.

Niesamowite spostrzeżenie u trupów

Przy ekshumacji, następującej niedługo po pochowaniu, można nieraz zauważyć po otworzeniu trumny, że trup zmienił pozycję. Ludzie mało uświadomieni widzą w tem „nie-

zbity” dowód, że pochowany odżył znowu w trumnie i — zanim zginął straszliwą śmiercią skutkiem uduszenia, — próbował wszelkimi sposobami z grobu czy z trumny się wydo-

Skutki ochrony lokatorów

(a) W domu przy ulicy Klonowej 19, stanowiącym własność A ksapra Dębskiego, zamieszkuje 38 letni Gustaw Marchwat.

Marchwat żył z Dębskim w niezgodzie i wzajemnie uprzykrzali sobie życie przy nadarżających się okazjach.

W dniu 30 maja 1932 r. gdy Dębski wszedł do gołenika na 4 piętrze swej realności, zaczął piony został przez Marchwata, który pobił go ręką żelazną. Marchwato wi pomagali jego szwagrowie 24 letni Gustaw i 38 letni Rudolf bracia Szperbergowie krewny 39 letni Emil Gros.

Dębski odniósł złamanie ręki rozbitcie czaski i inne uszkodzenia i w stanie ciężkim odwieziony został do szpitala.

Wszystkich czterech napastników pojęto do odpowiedzialności karnej. Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi, wydał wyrok mocą którego skazani zostali Gustaw Marchwat na 7 miesięcy więzienia, Emil Gros i oboj Szperbergowie każdy na 6 mies. więzienia.

14)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Płaszcz, lśniący od deszczu, rozchyłał się na piersiach, opiętych jedwabną białą bluzką.

— Jestem Anna Schratt — rzekła w formie prezentacji i uniosła lampę w górę, by przyjrzeć się mi dokładniej.

Nagle dostrzegłem gwałtowną zmianę, zachodzącą w jej twarzy. Zajrzała do wnętrza pokoju i musiała dostrzec upiorny kształt, rysujący się wyraźnie w świetle lampy.

Chciała krzyknąć — chwyciłem zatem jej rękę powyżej dłoni i ścisnąłem mocno — dłoń to była niemła w dotknięciu, tusta i pulchna.

— Ani słowa! — szepnąłem jej wprost do ucha, nie rozluźniając uścisku moich palców. — Ani słowa i proszę szybko wejść do srodka, rozumie pani?

Usiłowała wyrwać się, ale trzymałem mocno, jej rękę i wciągnąłem ją w głąb pokoju. Weszła i stanęła nieruchomo z lampą w dłoni, tuż obok głowy martwego młodzieńca zdawało się, że odzyskała ponownie nad sobą, bowiem wyraz trwogi znił z jej oblicza, wogóle przestrała jej wyprzedzał jedynie z nie pokoju o samą siebie — nie przerażał jej by najmniej potworny obiekt, leżący napodłodze i o chwili odezwała się głosem rzeczowym i niemal obojętnym:

— Nikt mi o niczem nie wspominał, kto to jest? Czego pan chce ode mnie.

Zachowanie się tej kobiety w pokoju śmierci należy do najgorszych wspomnień, jakie wyniosłem z tej brzmiał niewiarogodnie twarzo i bezlitośnie, a wyraz posępnych, bazylijszkowych oczu szukających w moich źrenicach odpowiedzi na postawione pytanie, wrył się na wieki w moją pamięć; dotąd czuję, że krew ścina mi się w żyłach, gdy o nich wspomnę.

Nagle zachowanie się jej uległo zupełnej zmianie — zniknęła arogancja, bezczelność i twardość, ustępując miejsca ugrzeczniejszemu, co więcej, oblesności. To było jeszcze gorsze. Patrzyła na mnie ze zdziwieniem, niemal z zuniżonością. Ro chwili szepnęła przymilnym głosem:

— Ach, so! Nie wiedziałam o niczem, pan będzie łaskaw mi darować. — Wyszepiała znowu: — So:

Wówczas dopiero zauważyłem, że oczy jej były utkwione w mej klatce piersiowej, spojrzałem w tym kierunku i dostrzegłem, że nie schodziły ze srebrnej odznaki, wpiętej w szelki.

Zrozumiałem wszystko i zamknąłem nasycając się triumfem bez zbędnych słów, wiedziałem bowiem, że ta kobieta sama bez mojej interwencji wyspiewa mi wszystko, co zechcę.

Istotnie pani Schratt odezwała się znowu:

— Oczekiwałem pana, ale nie spodziewałem się tego. Co to za człowiek? Jakiś Francuz tak?..

Potrząsnąłem głową:

— Anglik — rzekłem zwięźle.

Otworzyła szeroko oczy ze zdziwienia.

— Ach, nie! — wyrzekła głosem, drżącym z radosnego ualesienia, — Anglik! Eil Eil!

Zwiliżyła wargi językiem, pokiwała głową i rzekła w formie wyjaśnienia:

— Eil, eil! To nasz pierwszy Anglik! Czy pan go tu przyprowadził? I dlaczego do nas właśnie? A może Stelze go przysłał?

Zasypała mnie gradem pytań, ale nie czekała na odpowiedź, tylko mówiła dalej:

— Nie było mnie w domu, ale Karol powiedział mi, że zjawił się tu jeszcze jeden, również przysłany przez Franza.

— To ten właśnie — odparłem — znalazłem go szperającego w moim pokoju, musiał więc umrzeć:

— Ach! — szepnęła, a tym razem w głosie jej brzmiał podziw i uznanie. Nic tak nie imponuje niemieckim kobietom, jak brutalna siła. — Imć pan Anglik wrzedł do pańskiego pokoju, więc musiał umrzeć. So, so! Trzeba jednak, aby ktoś pomógł z Francem. Ten człowiek pije za dużo, właściwie jest stale pijany i dlatego wiecznie popełnia omyłki. Tak być nie powinno! Ja..

— Proszę, aby pani nie szkodziła Francowi! — przerwałem, — Ten Anglik mówił doskonale po niemiecku: Karol może poświadczyć.

— Jak pan sobie życzy — odparła głosem tak łagodnym i służalczym, że zdradzałem ze wstętu.

d. c. =

Sutener skazany na 15 lat więzienia za zabójstwo kochanki — Echo potwornego mordu na Bałutach

STYCZEN

18

Środa

KALENDARZYK

Kat sw. Piotr.

Wypadek przy pracy

Śmiertelny upadek robotnika

(a) W fabryce maszyn S. A. J. John w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 217 w dniu wczorajszym miał miejsce nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Antoni Lewicki zamieszkały przy ulicy Odyńca 9.

Lewicki wraz z innymi robotnikami, zatrudniony był przy naprawie kotła, utracił równowagę spadł z wysokości kilku metrów, tak nieszczęśliwie że trafił głową na nagromadzone odłamki żelaza.

Nieszczęśliwemu pośpieszono z pomocą i wezwano pogotowie z Kasy Chorych lekarz którego po przybyciu na miejsce stwierdził u Lewickiego pęknięcie podstawy czaszki.

Po nałożeniu opatrunku rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala okręgowego.

Zatrucie nieświeżą kielbasą

(a) W mieszkaniu własnym przy ul. Zielonej 5 uległa zatruciu 36-letnia nauczycielka Franciszka Binkowska która po spożyciu kielbasy dostała ból brzucha.

Zatrutej udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Zatrucie alkoholem

(a) Przy zbiegu ulic Nawrot i Kilińskie go znaleziono nieprzytomną niewiastę, którą okazała się 20-letnia Leokadja Kryskiewicz, zamieszkała przy ul. Napiórkowskiego.

Kryskiewiczówna zabawiła się w towarzystwie przyjaciółek i upiła tak dokładnie że w stanie nieprzytomnym padła na chodnik i byłaby zmarła, gdyby nie spostrzegawczość przechodniów.

Przybyły lekarz pogotowia udzielił tej pierwszej pomocy i przewiózł do szpitala w stanie osłabionym.

Wypadek na ślizgawce

(a) Na stawie przy ulicy Wiznera zdarzył się wypadek ofiarą którego padł 15-letni Witold Januszewski, syn lokatora domu przy ul. Zabiej 15.

Januszewski w czasie jazdy na łyżwach popchnięty został przez kolegów i upadł tak fatalnie, że doznał złamanie prawego przedramienia.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia i w stanie osłabionym przewiózł do lecznicy.

Tam gdzie kartofle się zaorywa

(a) Na ulicy Rzgowskiej przed posesją 5 zasłabła z wycieńczenia bezdomna żebraczka 65-letnia Katarzyna Klimek. Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala zapasowego.

(a) W dniu 22 sierpnia 1932 r. policja powiadomiona została o potwornym morderstwie, jaki popełniono na posesji przy ulicy Kalenbacha 26.

Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że zabita została prostytutka 30-letnia Franciszka Polczyńska, bez stałego miejsca zamieszkania, a mordercę dokonał jej kochanek, sutener 36-letni Bronisław Marcinkowski, również nigdzie nie meldowany.

Podłożo zjawiska dokładnie nie wyjaśniono narazie. Ustalono jedynie, że Marcinkowski, który żył wspólnie z Polczyńską, zjawił się krytycznego dnia w mieszkaniu Wojtalisów przy ulicy Kalenbacha 28, gdzie Polczyńska przyjmowała wizyty. Uregulowała ona należność 2 zł, poczem oboje zasiedli do obiadu, składającego się z chleba, rozpuszczonego w wodzie solonej.

Wynikła wówczas sprzeczka, Polczyńska leżała na sienniku, ułożonym pod oknem mieszkania. Zdenerwowany Marcinkowski schwył leżącą obok niego cegłę i uderzył Polczyńską w głowę, rozkrwawiając jej twarz. Gdy cegła pękła, Marcinkowski wydobyl nóż i pchnął nim Polczyńską dwukrotnie, zadając głębokie rany klute.

Pchnięcia były niezbyt udatne, albowiem nóż pękł również.

Wówczas Marcinkowski schwył sporej objętości kamień, który, jak później ustalono, ważył ponad 10 kilogramów i oburącz rzucił nim w głowę kochanki, tak że czaszka pękła.

Mimo to Marcinkowski podjął na nowo kamień i powtórnie uderzył w głowę Polczyńskiej, tak że czaszka została dosłownie zmiażdżona na drobne cząstki.

Po dokonaniu tej zbrodni Marcinkowski udał się do mieszkania Wojtalisów, gdzie umył ręce. Gdy zgromadzeni nagabywali go i gromadzili się wokół trupa, Marcinkowski schwył siekiere i zaczął rozganiać zgromadzonych.

Marcinkowski przytem opowiadał, że nie będzie się tłumaczył przed nikim ze swej zbrodni a jedynie uczyni to przed katem.

Policja aresztowała Marcinkowskiego i wdrożyła dochodzenie. Ustalono, że krytycznego dnia Marcinkowski spotkał się z Polczyńską na ulicy Kalenbacha. Oboje udali się na ławkę, gdzie wypili butelkę wódki, przemiesioną przez Polczyńską.

Następnie Polczyńska wręczyła Marcinkowskiemu 2 zł, by zapłacił Wojtalisom za mieszkanie. Marcinkowski po załatwieniu tego zlecenia udał się na giełdę złodziejską, gdzie sprzedał własną marynarkę za 1 zł 80 gr i za te pieniądze urządzili obiad.

Ponieważ obiad ten składał się z wody i chleba, Polczyńska poczęła mu czynić wymówki, iż zarobione przez nią pieniądze przepija i tak nędznie ją karmi.

Marcinkowski odpowiedział wówczas: „Idź zarób, to będziesz żreć”. Dalej ustalono, że Marcinkowski odszedł od żony, gdy zapoznał Polczyńską, która zamieszkiwała u niego w charakterze sublokatorki. Mimo to przychodził dość często do mieszkania żony i zabierał jedno dziecko, z którym udawał się na zebranie. Zajmował się przytem paserstwem oraz znany był od 4 lat jako sutener.

W dniu wczorajszym potworny morderca zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Illnicz w asyście sędziów Olshewskiego i Taubenszlaka. Oskarżenie wniósł prokurator Chawłowski.

Oskarżony przyznał się do zabójstwa, wyjaśniając, iż był pijany oraz że w rozmo- wie zabita obraziła jego żonę, co wprowadziło go w stan uniesienia.

Wyjaśnienie to nie znalazło potwierdzenia w zeznaniach świadków, szczególnie zaś policji, albowiem stwierdzono, że Marcinkowski był wprawdzie podechmielony, lecz zupełnie normalny.

Sąd po przemkwięciach prokuratora i obrońcy apl. Rekmanna udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, mocą którego 36-letni Bronisław Marcinkowski został skazany na 15 lat więzienia.

Echa wielkiej afery fałszerskiej z czekami turystycznymi.

Oszuści przetransportowani zostaną do Łodzi, gdzie odpowiadać będą za oszustwa na szkodę miejscowych banków

(a) W grudniu 1932 r. wielkie poruszenie wywołała afera z czekami turystycznymi, jakiej dopuścili się nieujawnieni sprawcy w Banku Gdańskim dla handlu i przemysłu, od dział w Łodzi, spółdzielczym banku handlowo-przemysłowym (Nowomiejska 4) i innych.

Kombinacje czekami przedstawiały się następująco:

Dla wygody podróżujących linje okrętowe, posiadające instytucje kredytowe, a mianowicie „The Cunard Steam Ship Co. Ltd.” „White Star Co. Ltd.” i inne wprowadziły tak zwane „Travellers Chek” i które odróżniają się tem, od normalnych czeków, że posiadacz konta otrzymuje książeczkę czekową z czekami na oznaczoną sumę 5, 10, 20, 50, 100 itd. dolarów.

Czeki muszą być zgóry podpisane przez posiadacza konta, który podpisuje je po raz wtóry przy realizowaniu.

Na terenie Łodzi podobne czekki z wystawienia niejakiego Szczygła, emigranta z Polski, wystawione na „American Express Company”, tudzież na wspomniane powyżej dwa towarzystwa, zrealizowane zostały za pośrednictwem pośredników giełdowych.

Między innymi Bank Gdański dla handlu i przemysłu oddział w Łodzi, zrealizował takich travellers cheków na sumę ponad 8000 dolarów, tudzież inne banki na równie poważne sumy.

Wdrożono na skutek zgłoszenia uszkodzonych banków dochodzenie doprowadziło

do ujawnienia fałszerzy, którzy zaopatryw- szy się w skradzione książeczki czekowe, realizowali następnie czekki w bankach na terenie całej Polski, jak również w drodze różnych miastach Europy.

Aferzystami którymi okazali się Moszek vel Moryc Kiwkowicz i jego brat Efraim vel Edward, oraz Dawid Kwinno vel Lazar Brodic.

Po ustaleniu nazwisk i miejsca pobytu aferzystów, którzy dokonawszy nadużyć na terenie Polski wyjechali z powrotem do Ameryki, władze polskie skomunikowały się z policją Stanów Zjednoczonych Am. Pół., które wszystkich trzech kombinatorów czekowych aresztowała w Nowym Jorku i wysłała do dyspozycji władz polskich.

Obaj Kiwkowiczowie i Kwinno wyemigrowali z Polski przed kilkunastu laty i przy padkowo zetknęli się z bogatymi emigrantami polskimi w Nowym Jorku oraz Rio de Janeiro, przyczem wykorzystując ich zaufanie skradli książeczki czekowe i następnie fałszując podpisy właścicieli kont realizowali czekki.

Sumy ogólnych strat spowodowanych machinacjami aresztowanej trójki sięga poważnej sumy 100 tys. dolarów.

Obaj Kiwkowiczowie oraz Kwinno przesłani zostaną do dyspozycji Sądu w Katowicach, gdzie popełnili największe nadużycia, następnie zaś przesłani zostaną do Łodzi, gdzie odpowiadać będą za nadużycia popełnione na gruncie łódzkim.

Cicha współpraca dla eksploatacji Kasy Chorych

(a) W połowie 1929 roku szofer Feliks Dąbrowski, zamieszkały przy ul. Pzusa 7 wraz z szwagrem z wim Władysławem Filipińskim (Prusa 7) nabyli samochód marki Chevrolet zarejestrowany za Nr. ŁD 81134 tu dzież jako taksówka w Magistracie za Nr. 74.—

Dąbrowski i Filipiak są współwłaścicielami posesji w której zamieszkują, przyczem Filipiak jest z zawodu szewcem.

Filipiak, w jakiś czas później zapadł na gruźlicę i wykorzystując sytuację po porozumieniu się ze szwagrem Dąbrowskim, ubezpieczony został przez tego ostatniego w Kasie Chorych m. Łodzi, jako szofer.

Po pewnym okresie wstępnym Filipiak zgłosił się do lekarza, uznany został za niezdolnego do pracy, otrzymywał leki, oraz zasiłki w gotówce w wysokości 60 proc. od sumy rzekomego zarobku 50 zł, tygodniowo.

W roku 1930 Dąbrowski obawiając się odpowiedzialności wymeldował Filipiaka z kasy chorych.

Ten jednakże, mając na względzie zasiłki pobierał z kasy chorych ubezpieczony ponownie już bez wiedzy szwagra, przyczem żona Filipiaka, a siostra Dąbrowskiego, stała się podpis hrata (Dąbrowskiego).

Historja znów się powtórzyła i Filipiak uznany za chorego zaczął pobierać na nowo zasiłki.

Przerwa i ponowne zgłoszenie Filipiaka do ubezpieczenia wydały się jednak podejrzane kasie chorych, która wszczęła kontrole i ustaliła, że Filipiak i Dąbrowski są współwłaścicielami taksówki, że Filipiak jest szewcem i niema pojęcia o kierowaniu samochodem, oraz, że taksówką zarabkuje Dąbrowski.

Kontroler kasy chorych zastał Filipiaka przy pracy w warsztacie szewckim. Gdy wezwano Dąbrowskiego do zwrócenia pobranych nieprawnie przez Filipiaka 996 zł. szofer wyłusował do Komisarza Kasy Chorych list, w którym zwała winę na siostrę i szwagra Filipiaka, nazywając ich fałszerzami i oszustami którzy bez jego wiedzy podpisywali go.

Wobec oporu wszystkich trojga kombinatorów ubezpieczeniowych, kasa chorych sprawę skierowała do Sądu Grodzkiego w Łodzi, który w dniu wczorajszym pod przewodnictwem sędziego Strzeleckiego rozpoznał powyższą sprawę.

Wobec oporu wszystkich trojga kombinatorów ubezpieczeniowych, kasa chorych sprawę skierowała do Sądu Grodzkiego w Łodzi, który w dniu wczorajszym pod przewodnictwem sędziego Strzeleckiego rozpoznał powyższą sprawę.

Miły sublokator

ogłosił mieszkanie swego lokatora

(a) Michała Benuszka w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki 80 zamieszkiwał w charakterze sublokatora Jan Szucki. Ostatnio stosunki między lokatorem i sublokatorem ogromnie naprężone. Onegdaj w czasie nieobecności Benuszki Szucki w towarzystwie dwóch przyjaciół zakradł się do mieszkania Benuszki i skradł poduszki, pierzynę naczynia nakrycia i t. d.

Sąsiedzi widzieli wprawdzie jak wynosił rzeczy, lecz znając go nie podejrzewali nic złego. Banaszka po powrocie zastawszy miesz-

kanie ogołoczone podniósł krzyk. Gdy go uwiadomiono że rzeczy wyniósł Szucki zwrócił się do policji która wdrożyła energiczne poszukiwania za złodziejami.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący Władysława Filipiaka na 10 mies. więzienia, Kazimierę Filipiak na 6 mies. więzienia i Feliksa Dąbrowskiego na 8 miesięcy więzienia.

Równocześnie sąd zasądził od wszystkich trojga skazanych solidarnie 996 zł. na rzecz kasy chorych.

Szucki, który w towarzystwie Alfonsa Roszka i Leoną Łaskiego okradł mieszkanie, rzeczy sprzedał a za uzyskane pieniądze bawił się w towarzystwie wyżej wymienionych w knajpie, gdzie go policja zatrzymała.

Szuckiego, Roszka i Łaskiego osadzono w areszcie do dyspozycji Sądu,

POZARY

Gończy dzeń straży ogniowej. — 5 alarmów

(a) W dniu wczorajszym wybuchł pożar w piwnicy domu przy ulicy Piotrkowskiej 41. Na ratunek wezwano II oddział straży, który po przybyciu na miejsce stwierdził, że zapaliło się nagromadzone w piwnicy drzewo i słoma.

Ogień natrafiając na łatwopalne materiały rozszerzał się szybko. Energiczna akcja

straży doprowadziła do likwidacji pożaru w ciągu pół godziny. Straty nieznaczne.

x x x

W domu przy ulicy 11 listopada 14 stanowiącym własność Szpilbauma, w mieszkaniu zajmowanym przez Hersza Szylita od nadmiernej rozgrzanej rury pieca, zapaliła się drewniana ściana.

Na ratunek przybył I oddział straży, który po półgodzinnej akcji pożar ugasił. Straty obliczono na 2000 zł.

x x x

Podobny wypadek miał miejsce w domu przy ulicy Limanowskiego 4 stanowiącym własność Hersza Fuksa.

W mieszkaniu Szaj Fuksa od nadmiernej rozgrzanej rury zapaliła się urządzenie mieszkania, przyczem pożar przeniósł się na meble i pościel. Przybyli na ratunek II oddział straży ogniowej pożar ugasił po godzinie. Straty wynoszą około 2500 zł.

x x x

Na posesji przy ulicy Nawrot 12 w komórkę należącej do Karola Weigelta, od rozpalonego pieca zapaliły się drewniane ściany. Ogień rozprzestrzenił się w błyskawicznym tempie, grożąc całkowitem zniszczeniem komórek. Przybyła straż ogniowa opanowała pożar nie dopuszczając do rozszerzenia się na dalsze budynki. Straty spowodowane przez pożar obliczone na 1000 zł.

x x x

Na ulicy Zgierskiej od defektu w motorze zapaliła się taksówka nr 141 należąca do Konstantego Miklewicza, a kierowana przez szofera Antoniego Bartosika.

Na ratunek wezwano Ia oddział straży, który ogień ugasił. Taksówka została doszczętnie niemal zniszczona. Straty wynoszą około 3500 zł.

Humor

WSPÓŁCZUCIE

- Moje współczucie, drogi przyjacielu.
- Z jakiej racji?
- Zona moja ma nowe futro.
- To co z tego?
- I dzisiaj wybiera się do twojej matki.

NIEFORTUNNA WYPRAWA ZŁODZIEJSKA

Zdradliwy sos

(a) W nocy na 23 grudnia 1932 roku do sklepu keloni. o spożywczego Bolesława Kaźmierczaka, przy ulicy Rzgowskiej 164, do konano włamań.

Złodzieje wybili otwór w drzwiach wejściowych dostawszy się do wnętrza skradli kilkaset kilo mięs peklowanego, tudzież inne artykuły łącznej wartości 1.200 zł.

Krawiec spostrzegł rano właściciel sklepu i powiadomił policję, wskazując równocześnie, że złodzieje oddalając się z łupem pozostawili za sobą ślady w postaci sesu z mięsa, który wyciekał z worków.

Dążąc po tych śladach policja aresztowała Antoniego Kłysa (Pryncypal 26), Stanisława Kłysa (Jagiellońska 28), Henryka Wyreńskiego (Kościelna 17) oraz Józefa Kaźmierczaka, krewnego poszkodowanego, podejrzanego o wskazanie miejsca kradzieży.

Wszyscy czterej w dniu wczorajszym stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozprawie Sąd ogłosił wyrok na mocy którego skazani zostali Henryk wyrębki i Antoni Kłys każdy na 1 rok więzienia, Stanisław Kłys na 6 miesięcy więzienia, a Józef Kaźmierczak został uniewinniony.

Krwawa rozprawa nożowa

Miłośnicy

(a) Na Chojnach przy Szosie Rzgowskiej 6, posiadał do końca ub. roku piwiarnię niejaki Karol Mazur, jednak z początkiem roku bież. ze względu na niepomyślną konjunkturę piwiarnię swą zlikwidował.

W dniu wczorajszym do zamkniętej piwiarni Mazura przybyło trzech jałuch podchmielonych już osobników, którzy zażądali wódki i piwa.

Mazur odpowiedział odmownie, wyjaśniając iż zakład swój zlikwidował, awanturnicy nie zadowolili się tem wyjaśnieniem przyjmując je jako wymówkę ze względu na swój stan.

W wyniku sprzeczki przy ostrej wymia-

nie zdan doszło następnie do bójki. Przybyli z nożami w ręku rzucili się na Mazura zadając mu szereg głębokich ran kłutych, poczem zbiegli.

Rannego Mazura opatrzył wezwany lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala.

Powiadomiona policja wszczęła niezwłocznie poszukiwanie w wyniku, którego ujęto jednego z awanturników, którym okazał się Jan Rizer zamieszkały przy ulicy Niecałej 39 (Chojny).

Roznera aresztowano. Za pozostałymi 2-ma napastnikami, którzy ukrywają się policja prowadzi poszukiwania.

WIDOWISKA

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyżcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Szczęście od jutra

TEATR POPULARNY — Lepiej być musi
JAR — Weselny karnawał
MELODRAM —

KINA

CASINO — Księżna Łowicka
CAPITOL — Nenita, kwiat Hawanny
MIMOZA —
CZARY — Pod wrogim sztandarem

GRAND-KINO — Pod fałszywą flagą
LUNA — Wiktorja i jej Huzar
CORSO: Kawalerowie dzikiego Zachodu
PAN — Człowiek małpa
STYLOWY — Rok 1914
OSWIATOWY — Trojka

LUDOWY — Znajoma z wagonu sypialnego
BAJKA — Rok 1914

RAKIETA — Królowa dancinów
PALACE — Flip i Flap
PRZEDWIOSNIE — Braterstwo ludów

SPLENDID — 100 metrów miłości
ADRIA — Małenka z Montparnasse

METRO —
Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły z wczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 17 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173,35
	Belgia	123,70
	Holandja	359,00
	London	29,90
	Nowy Jork	8,929
	Paryż	34,85
	Praga	26,42
	Szwajcaria	171,95
	Włochy	45,75
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe, tendencja mocniejsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych, — 8,92, 1/2 — Rubel złoty 4,66 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,31 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,56 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,90 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	54,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	109,00
4 proc. poz. inwestycyjna	102,75
5 proc. poz. konwersyjna	41,50
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	99,50 (wpr)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj	94,00 (wpr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	45,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	44,00
10 proc. m. Radomia	40,00
8 proc. L. Z. Kielc	39,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,00

Akcje:

Bank Polski	87,50
Lilpop	9,50
Stachowice	7,50

Dla pożyczek państwowych tendencja

niejedn. dla listów zastawnych utrzymano.
Obroty akcjami słabsze.

OGRODNIK

przerabia ogródki, oczyszcza, jak również wykonywuje wszelkie roboty w zakresie ogrodnictwa wchodzące oraz sprzedaje flance.

Rabarbar najlepszych gatunków w większych i mniejszych ilościach po niskich cenach.

L. HNATKIEWICZ
BRATERSKA 1/3.

Przez radio

Łódź, 18 stycznia 1933 r.

10,00	Nabożeństwo z Wilna
11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bieżący
12,10	Urz. Kom. PIM
13,20	Poranek symfoniczny
15,10	Kom. Państw.
15,25	Wiad. sportowe
15,35	Słuchowisko
15,50	Muzyka wiejska
16,00	Płyty
16,40	Odczyt
17,00	Audycja dla chorych
17,30	Komunikat dla żeglugi i rybaków
17,40	Odczyt
17,55	Program na dzień nast.
18,00	Muzyka lekka
19,00	Rozmaitości
19,25	Słuchowisko
19,45	Prasowy Dziennik Radiowy
20,00	Muzyka lekka
20,15	Transmisja z Filh. Warsz.
24,00	Muzyka taneczna

SKLEP

Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Czy choroby płucne są uleczalne???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmę długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnik lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takąową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (otrątkowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

BEZ ODSTĘPNEGO

mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe, fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH” Al. Kościuszki 27 tel. 141-01

URZĘDNICY
ROBOTNICZY

Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI

RZGOWSKA Nr. 2

Telefon Nr 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapic

Wszystko jak najtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3

bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki, szale, szelki, parasolki, wszelka galanteria. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materiałów białych.

Trykotowe kombinacje 1 zł

Koszulki damskie 1,70 zł

Koszule męskie 4,50 zł

Rękawiczki wełniane od 1 zł

Ogłaszajcie się w „PRĄDZIE”!

KINOTEATR
STYLLOWY
 dawniej „RESURSA”
 Al. Iłłkiewicza 123 Telefon 112-00

Wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.

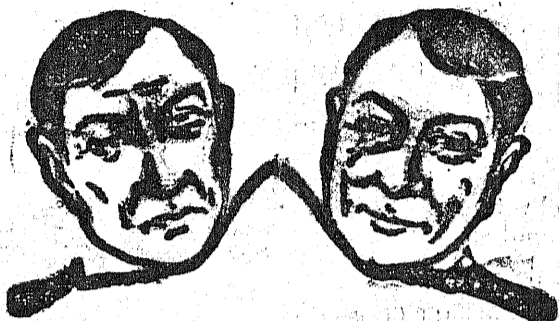
„Pożądana”

Wzruszający dramat przedstawiający piekło upadłej kobiety.
 W roli tytułowej Doroth Mackoij, w pozostałych rolach Ralf Harold,
 John Wray, Iwan Simpson i Victor Varcod.

Następny program:

Moskwa bez mask

Początek seansów w soboty
 niedziele i święta o godzinie
 3 pp. w dni powszednie o
 godz. 5 popołudniu
 Aparatura dźwiękowa
 „HILIPSA”



Wpierw

Teraz

Prawdziwym ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są
 liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia
 cierpienia nerwowego. Tę ewangelję zdrowia wysyłam

zupełnie bezpłatnie

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem.

Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tym, jak cennymi i skutecznymi
 są zawarte w tej broszurce skrótowe, sumenne doświadczenia dla do-
 bra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do

licz ego zastępną chorych na nerwy

każdy, kto cierpi na roztrzęsienie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięciowe,
 nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle
 w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne
 objawy, ten

powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspokajające przeświadczenie oraz
 pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga.

Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

**ERNST FASTERAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13
 Oddział 948**

Szkółki owocowe

oraz hodowla dziczek M. KOLAKOWSKI z Wł. ŻAGLEWSKI — PŁOC.

SPRZEDAŻ:

JERZY KOLCZKOWSKI

Zakład ogrodniczy

**ŁÓDŹ,
 UL. PIOTRKOWSKA 241.**

Ceny niskie

SKLEP kolonjalno-spożywczy przy domach Z.U.P.U.
 z liczną klientelą zaraz do
 sprzedania z powodu zmian
 interesu.
 Nowo-Pabianicka 39
KRAWCZYŃSKI

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej
 można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

pacjalność. detalicznie sprzedaje zółwe trwylch na wodę

Maszynista dukarski

potrzebny na prowincję.

Oferty w administracji „Rozwoju” pod „Kabe”

Handel w n i w ódek

z koncesją, urządzeniem
 i towarami do sprzedania
 Oferty pod „DOBROBYT”.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA II.

Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-
 ne i moczopłciowe
 godz. przyjęć 9.30—11 rano
 — 7.30 po poł.

Potrzebna lepsza, wykwa-
 lifikowana

służąca

z dobrem gotowaniem.
 Wiek: do 30 lat. Świadek
 twa wymazane.
 Zachodnia 64, m. 2.
 Zgłaszać się od 10—2 pp.

BUCHALTERJI

gruntownie wyucza za 30
 zł. Nauka pisania na ma-
 szynie 10 zł. Biuro „Ko-
 dekspol”, Cegielniana 25.

INSTRUMENTY muzyczne
 najtaniej sprzedaje pa-
 cownia instrumentów mu-
 zycznych Feliksa Boniewi-
 cza, Łódź, ul. Targowa 38
 dla szkół, nauczycieli i u-
 czni ustępstwo.

SPRZEDAM tanio używa-
 ne kanapy, leżaki i 2 łóż-
 ka żelazne z materacami
 oraz nowe otomany, nowo-
 cześnie tapczany i fotel,
 — łóżka. Wykonanie so-
 lidne. Na dogodnych wa-
 runkach. Tapicer Gwoź-
 dziński Gdańska 77.

Dlaczego wszyscy kupują bieliznę „Wima”?

najtrwalszą
 najwytworniejszą
 i najtańszą

Wyłączna sprzedaż towarów
 secunda, brak i resztek

|| Polecamy nasze znane gatunki towarów
 a zwłaszcza marki O. K.

|| Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na pod-
 stawie umowy z przedst. handl. Z. S. R. R.

KONSUM
 PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S.A.
 ROKICKA 54. Delatę tramwajami 10 i 16